№ 36. Kraków, 15 Lutego—Czwartek. Rok 1883.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu. Frankfurcie nad Menem. Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik. Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

***Kraków,** 14 lutego.*

Podobno nadeszła do Berlina odpowiedź papieska na list cesarza Wilhelma, a oczekiwane jest w tych dniach *memorandum* kardynała Jacobiniego. Odpowiedź Leona XIII, jak również list papieża do niemieckiego następcy tronu nie zadowoliły nad Spreą. Nie wchodzilibyśmy na tem miejscu w szczegóły tej sprawy, gdyby ona była tylko sprawą rzymsko-niemiecką. Nie o historyozoficzny sąd kulturkampfu nam chodzi, a tem mniej nam mięszać się w cudze wyznaniowe i kościelno-polityczne domowe sprawy. Niestety spoiły się losy części naszej polskiej ziemi z Niemcami i „domowa“ niemiecka sprawa głęboko dotyczy naszej narodowości — w Poznańskiem, w Prusach, na Szląsku.

To też po dziesięciu latach kulturkampfu dolatujące wieści o pokojowych układach musiały zrobić dobre wrażenie. Zarówno jednak dla optymistów, jak dla pessymistów potrzeba spokojnego ocenienia faktów. Układy, które nawiązane zostały już zimą 1879—80 i prowadzone były przez prof. Hueblera w Wiedniu z ówczesnym nuncyuszem Jacobinim rozbiły się. Od tego czasu snuje się pasmo nawiązywań, które w pokojowem usposobieniu Leona XIII i cesarza Wilhelma znalazło największą podporę. Obsadzenie poselstwa niemieckiego przy Watykanie i pertraktacye ugodowe, korespondencya pomiędzy Berlinem a Rzymem, oto cały dotychczasowy rezultat.

Ażeby walka, którą nazwano kulturną, miała trwale ustać, potrzebaby radykalnych ustępstw z obu stron, a te są niemożebne. Czego się jednak spodziewać można, to pewnego *modus vivendi*. Akcya niemiecka, która zaczęła się zaraz po wojnie francusko-niemieckiej przeciw Rzymowi z tej i z tamtej strony Alp, a skrystalizowała się w majowem ustawodawstwie r. 1873, nie była niczem innem, jak podjęciem polityki Stauffów, ale polityki opartej o olbrzymią „domową potęgę“ Prus, polityki zjednoczonych Niemiec, po wytrąceniu z nich katolickiej Austryi. Ktoś powiedział, że wojna trzydziestoletnia skończyła się dopiero pod Sadową i Sedanem. To pewna, że wojna trzydziestoletnia wykazała niemożebność współistnienia w zupełnem równouprawnieniu dwóch religij. Dlatego hasło „kultury“, które pokryło walkę niemiecką z katolicyzmem i autonomią kościoła, było może genialnie wymyśloną pokrywą dla na wskróś politycznej walki.

Wszystko co się dało podpatrzeć i wyuczyć w dziejach upaństwowienia kościoła w któremkolwiek państwie nowożytnej historyi, wszystka broń, jaką się dało zaczerpnąć z arsenału rzeczywistej walki kulturnej wieków i wszystkie wielkie cywilizacyjne hasła zdolne pokryć egoizm i brutalstwo siły zostały tu wyzyskane do jednego celu, złamania wszystkich autonomicznych i separatystycznych dążności, w imie odrębności wyznaniowej czy narodowej. Wszystko co jest zasadniczem w ustawodawstwie majowem, to z całą żelazną konsekwencyą przeprowadzona myśl jedności i wszechwładzy państwowej, ażeby spojone przez krew i żelazo Niemcy, umodelować z czasem w jedność duchową i kulturną. Ta narodowo-państwowa tendencya stworzyła tu szereg organicznych ustaw, na które składały się zarówno Bismarki jak Falki, Syblery, Virchowy. Kultura i ciemnota, to był kontrast dla narodu wyuczonego w niemieckich uniwersytetach i pruskich gimnazyach, wychowanego „mlekiem krów chorych od Heglowskiej filozofii“, był popularnem i genialnie wymyślonem hasłem, pod którem rzeczywisty kontrast miał się przełamać, kontrast wszechwładzy protestanckiego państwa, a dążności autonomicznych i narodowościowych na zasadzie odrębności narodowej czy historycznej, z krwi czy z ducha. Stara recepta Hobbes'a, cały Leviathan ożył tutaj; to co państwo uznaje, to jest religia oświeconych, to jest kultura *(si publice, religio est)*, — co nie wychodzi z ministerstwa oświaty czy kultu. jest ciemnotą i barbarzyństwem *(si publice acceptae non sint, superstitio)*. Dlatego obok złamania autonomii drugiego kościoła, chwyciło się państwo szkoły, ażeby to co się nie dało złamać, od młodości przyginać i przycinać, ażby rosło i wyrosło podług danego modelu. Dlatego zdeptano ustawy zasadnicze choćby tylko z r. 1848, jako zabawki dziecinne i na straży „kultury“ postawiono żandarma i policyanta. „Ewangelizacya“ całej Europy nie udała się, a byli tacy, co ją po Sadowie zapowiadali, środki policyjne stanęły w poprzek kulturze. A już co u nas, wśród ludności polskiej to ustawodawstwo majowe z jego brutalstwem najmniej chyba odniosło skutków.

Dziś ks. Bismark potrzebuje tej grupy konserwatywnej w imię odrębnych właściwości narodowych, historycznych czy kulturnych. Ztąd pokojowe usposobienie. Gdy centrum nie chce wyrzec się zasadniczych punktów, chce kanclerz obejść je i uzyskać pokój z kuryą rzymską z pominięciem centrum. Gdyby się taki pokój powiódł, centrum byłoby przyciśnięte do muru. Nieprzyjęcie ugody Rzymu odcięłoby racyę bytu partyi. Chodzi o to, czy Rzym ustąpi w zasadniczych punktach. Według doniesień o treści korespondencyi rzymskiej, rewizya ustaw majowych organicznych jest warunkiem ugody. Według treści korespondencyi berlińskiej, koncesye niemieckie mogą się odnosić tylko do ustaw, które były stworzone tylko do walki, jako repressalia, jako środki „skruszenia“ katolików jako „Kampfgesetze“.

Więc zmiana ustawy organicznej, która duchowne urzęda daje tylko Niemcom, w niemieckich szkołach wychowanym, pod kontrolą państwa egzaminowanym, zmiana ustawy która daje nadprezydentowi prowincyi prawo wykluczenia kandydata, a karność wykonania ustaw kościelnych oddaje w ręce politycznego trybunału laików, te zmiany są wykluczone. Układy więc o drobne szczegóły, o kwestyę czy jurysdykcya politycznego trybunału przejdzie na ministra i t. p., to nas bliżej nie obchodzi. A właśnie powyższe zasadnicze punkta są temi, w których nasze narodowe polskie interesa łączą się najściślej z kwestyą kulturkampfu niemieckiego.

Więc dla optymistów, którzy budują nadzieje swe na pokojowych aspiracyach zgrzybiałego cesarza Wilhelma, rozczarowanie. Dla pessymistów to przeświadczenie, że gwałt wszechmocy państwowej fizyczny i duchowy, choćby jak głęboko targał się na narodowość obcą i chciał ją podciąć w jej korzeniach i podwalinach, dotycze zawsze tylko kilku punktów. Pozostaje nam tu jak wszędzie siła nasza w poczuciu naszej narodowości i jej nieśmiertelnych praw. Działalność, która ustaje w osierociałych kościołach, przechodzi z obowiązku na działalność obywatelską. W domowe ogniska, w stowarzyszenia i kółka i wiece przejść musi ta praca pielęgnowania narodowego znicza. Tutaj są podwaliny jedynie niezawodne tak wobec bezwzględności państwowej racyi stanu, jak wobec oportunizmu polityki kuryi. Tu są te organiczne punkta, które się mogą łączyć dla celów własnej obrony z obcemi interesami, ale nie identyfikują się z nimi nigdy. Nie wierzymy, żeby kurya mogła w polityce niemieckiej pójść drogą, która zdaje się zdecydowała o stosunkach rzymsko-rosyjskich co do kościoła katolickiego w Polsce. W Niemczech nie byłby to już oportunizm, ale likwidacya. W każdym razie nie w niewczesnych nadziejach narodowo-niemieckich państwowych ustępstw, ani w żądaniu wykluczenia wszelkiego oportunizmu z „polityki“ Rzymu, opierajmy naszą narodową politykę pod pruskim czy niemieckim zaborem. O potrzebach i drogach polityki Rzymu nie nam sądzić, o potrzebach i drogach naszej narodowej polityki, nam tylko.

Gaz. Nar. zamieszcza w ostatnim numerze jako Głos z kraju artykuł „Przyszłe powstanie“.

Autor nawiązuje do artykułów austryackich pism wojskowych, które na wypadek wojny austryacko-rosyjskiej radzą przedewszystkiem rozniecić powstanie w ziemiach polskich. Świeżo wystąpił z tą myślą *Armeeblatt*, który pisze:

„Czego się oni (Moskale) boją? — powiada — wywołania powstania w ich prowincyach. Dlatego podług nas, na tem polega cała tajemnica przeciwnika. Wychodząc z tej samej zasady co Moskale, powinniśmy granicę naszą uczynić zdolną do zaczepnego działania, a to przez wywołanie powstania w Polsce.“ W wykonaniu tej myśli *Armeeblatt* domaga się: „1) ustawienia czterech dywizyj kawaleryi na granicy galicyjskiej; 2) utworzenia ochotniczej kawaleryi i 3) zorganizowania pospolitego ruszenia na wzór powstania r. 1863. Z temi siłami proponuje przekroczyć natychmiast granicę po zarządzeniu mobilizacyi i rozniecić powstanie w zaborze moskiewskim.“

Autor „Głosu z kraju“ w *Gaz. Nar.* uznaje myśl tę za nader trafną, przypomina, jakie niebezpieczeństwo grozi nam i Austryi, jeżeli Rosya wykona myśl wybrania całej ludności, zdolnej do noszenia broni w Polsce, przez utworzenie pospolitego ruszenia — i kończy tak:

„Przyszłe więc powstanie polskie występuje jako konieczność dziejowa, nieunikniona, gdyż po za obrębem woli narodu leżąca. Rady wszelkie wobec tego ustają. Najświętsze hasła narodowe piorunowym głosem wypowiedzą je w chwili czynu. Jedno, co potrzebaby usunąć — oto obawę, aby krew polska, a co najważniejsza, dobrowolne nasze przystanie do austro-niemieckiego związku, nie zostały na marne wyzyskane. Uspokoić wszakże powinna nas ta myśl, iż stając się dobrowolnymi sprzymierzeńcami, *eo ipso* stajemy wobec nich, jako legalna strona wojująca. Miałażby zresztą Austrya, szczycąca się cywilizacyą i honorem wojskowym, być gorszą od barbarzyńskiej Moskwy, która dopiero co odbudowała niepodległość Rumunii, Bułgaryi i Serbii? To niepodobne. Wierzymy, że z nami postąpi uczciwie, a to w imię cnoty i honoru, które zawsze na czele wszelkich swoich czynów stawia!“

W imię cnoty i honoru! Zaprawdę trudno lekkomyślniej igrać z najświętszemi sprawami! Wolno autorowi osobiście mieć najsilniejszą wiarę, że w polityce jakiegokolwiek państwa europejskiego decydować będzie „cnota i honor“ — ale nie wolno na tej kruchej podstawie opierać całej polityki narodowej i licząc na „cnotę i honor“ obcych, własny naród na największe narażać klęski. Wiemy, że interes Austryi nakazuje jej usypać wał niezdobyty między sobą a Rosyą — ale też wiemy, że ten sam interes miała ona, kiedyśmy po kilkakroć w krwawych zapasach rozbijali pierś o żelazny mur caryzmu, kiedyśmy byli siłą militarną, zorganizowaną, dzielną, podziwianą, kiedy zatem zadość uczynienie temu własnemu interesowi było dla Austryi o wiele łatwiejsze niż dzisiaj—i wiemy, że mimo to, polityka austryacka nie zdobyła się na tyle rozumu i tyle odwagi! Po tysiąc razy przekonywała nas historya, jak umiano wyzyskać słabych a niewolnych i skorzystawszy z ich krwi, z ich poświęcenia i ofiarności, potem zostawić ich na łup bardziej jeszcze rozsrożonego ciemięzcy! Ale te wszystkie nauki i doświadczenia u autora „Głosu z kraju“ poszły w las ... Nie wątpimy — że u narodu całego nie były one marne. Nie na „cnotę i honor“ jakiegokolwiek państwa licząc, ale jedynie na podstawie najbardziej pozytywnych *materyalnych gwarancyj* moglibyśmy do tego rodzaju akcyi przystąpić. Jakie one być mają — nie pora o tem teraz mówić. Ale za obowiązek sobie poczytujemy w obec tak lekkomyślnego ofiarowania krwi naszej — wystąpić z bardzo stanowczym protestem, ażeby wcześnie położyć kres szerzeniu się opinii, że „cnota i honor“ polityki jakiegokolwiek państwa jest dla nas tak dostateczną rękojmią, iż możemy na tej podstawie rzucić się w najbardziej niebezpieczne hazardy.

Przed rozprawą budżetową.

VII.

Budżet ministerstwa skarbu. A. Ogólne uwagi.

Przy poprzednich rubrykach budżetu podnosiliśmy prawie wyłącznie cyfry, odnoszące się do Galicyi, inne podając tylko porównawczo. Pisząc o budżecie ministerstwa skarbu, nie możemy się oprzeć pokusie zestawienia przedewszystkiem i zilustrowania cyfr całego państwowego budżetu tego ministerstwa. Są one ze wszechmiar ważne i ciekawe. Wiemy, że na prawdziwie produkcyjne wydatki, budżet austryacki jest niesłychanie skąpy, że rubryki odnoszące się do oświaty i ekonomicznego podniesienia ludności są stosunkowo bezporównania niżej datowane, niż w innych państwach europejskich — że zatem w tych rubrykach nie tylko nic się nie da zaoszczędzić, ale owszem zwiększenie wydatku byłoby arcypożądanem. Wiemy, że w wydatkach wspólnych obu połowom monarchii, z których lwia część przypada na budżet wojny, zaoszczędzenie jest także niemożliwem — bo w obec dzisiejszych stosunków europejskich, w obec najeżonych bagnetami i paszczami dział sąsiednich mocarstw, w obec panującego w całej Europie militaryzmu, ograniczać wydatki na siłę zbrojną monarchii — byłoby szaleństwem. To też, gdy mowa o przeciążeniu podatkowem, o konieczności zaoszczędzeń, uwaga zwraca się koniecznie na te działy budżetu, które reprezentują właściwą administracyę państwową, a w których panu-

Juliusz Cezar.

(Shakespeare'a.)

Studyum.

(Ciąg dalszy.)

Tak było rzeczywiście, i cóż dziwnego, że przeraził się „biedny Brutus“. kiedy mu Kassyusz radzi, „żeby się chciał przejrzeć“. Więc nie on sam jeden widzi tego potrzebę, już inni ją dostrzegli i robią go przewodnikiem i wodzem w tej chwili naprężonej.

„Jeżeli idzie o dobro ogółu.
„Staw mi przed oczy honor obok śmierci,
„A pewnie kroku nie cofnę...“

To już brzmi postanowieniem działania. może dlatego, że jeszcze o śmierci Cezara nie ma mowy? Ale Kassyusz pomimo że mówi;

„znam ja twoją cnotę, o Brutusie!
„Znam ją tak dobrze, jak rysy twej twarzy!“

to przecież nie zna on do gruntu przyjaciela, kiedy mu może nasuwać takie myśli:

„Brutus i Cezar! czemże tu jest Cezar?
„Czemuż to imię ma twoje zacierać?
„Napisz je razem, twoje nie mniej piękne!
„Wyrzecz je razem. twoje równie zabrzmi;
„Zważ je, nie będzie pewnie twoje lżejszem;
„Użyj obudwu do zaklęć — a Brutus
„Wywoła duchów tak dobrze jak Cezar!“

Przecież w Brutusie nie ma cienia pychy; w nim tylko żyje dobro ojczyzny; on się uważa za narzędzie uczynienia jej wolną; dla siebie nie pragnie żadnego za to wyniesienia, żadnych zaszczytów: on dla siebie nie egzystuje, on jest tylko jednym z Rzymian, dla których chce swobody! Czemuż więc Kassyusz kusi go, pobudzając jego pychę i dumę własną? To potrzebne jest dla wyjaśnienia charakteru Kassyusza, który tem właśnie jest, czem się sam na początku tej sceny nazwał: „lustrem Brutusa“. Odbija się w nim ta część przyjaciela, co się zowie „spiskiem“, ale Kassyusz zawzięty, gorączkowy, nie umie odzwierciedlić czystego zamiaru Brutusa tak jak on się w piersi bohatera skrystalizował. nie jest zdolny zrównać mu w doskonałości ducha, w tem szlachetnem umiarkowaniu, w tej zgodzie zapału z rozsądkiem. w tej w końcu olbrzymiej sile i przytomności ducha. której on na jednę chwilę nie traci! To też Brutus te słowa Kassyusza puszcza mimo, bez odpowiedzi i dopiero gdy mu ten o losie i rządach w Rzymie wspomina, odpowiada:

„Pojmuje trochę to, coś mi nasunął!“

Oo już wiedział wiele i prawdę mówił Kassyusz w słowach do Kaski:

„Trzy jego części już do nas należą,
„Reszta ulegnie przy pierwszej rozmowie.“

A wszyscy sprzysiężeni byli tego przekonania, „że uczestnictwo jego zmieni w cnotę to, coby w nich mogło wydać się niecnem.“ Na Brutusie więc wszystko polega.

Drugi akt jest areną, na której wszystkie szlachetne strony bohatera jaśnieją w pełni i niewidzialny dyadem mu wieszają nad czołem. Jest on tu mężem stanu, patryotą, sędzią własnego czynu, zwycięzcą siebie i dyktatorem całego wypadku. Możemy go dokładnie poznać, wszak w pierwszej scenie Brutns ma aż pięć monologów! I jakich! Cała wzniosłość człowieka, walka ze sobą, zwycięstwo i postanowienie. w prostych, naturalnych zdaniach wybłyskają jak pioruny. wpośród zmierzchu rannego, wiodącego za sobą pochmurny, fatalny dzień.

„Śmierć jego jest więc nieuchronną! Nie mam
„Ja osobistej do niego niechęci,
„Jedynie tylko ze względu na ogół.“

Więc Cezar już skazany, miłość wolności zwyciężyła, a Brutus nienawidzący występku chce go „ukoloryzować“ jak sam powiada ideą ogólnego dobra. Jakże temu zacnemu mężowi boleśnie to widzieć, że czyn jego w cieniu kryć się musi, jak wąż chować się w przepaściach nocy, jak puszczyk odzywać się głuchym bezechowym szeptem pod zasłoną czarnych skrzydeł tajemnicy; że wyrzec się musi jawnego, w słońcu jasnego sztandaru i kiedy wszystko snem cichym usypia, przerywać powietrze sykiem śmiertelnego wyroku!

„O spisku!
„Czy się ty wstydzisz twe złowrogie czoło
„Odsłaniać w nocy, gdy tylko złość czuwa?
„O! w takim razie, gdzieżbyś znalazł za dnia
„Tak ciemną ustroń, byś w niej mógł pogrzebać
„Potworne twoje oblicze? O, spisku!
„Nie szukaj mroku jaskiń ani pieczar!“

„Biedny Brutus!“ i do takiejżeto chwili czas go powołał? Do takiej sprawy ma się wmięszać czysta, niesplamiona niczem jego ręka? Zachęcające go do tego listy Rzymian czytać mu trzeba przy „błyskach wyziewów“ krążących jak błędne ognie dokoła niego. jak dusze potępieńców?

„Ty śpisz Brutusie? Ocknij się, wejdź w siebie!
„Trzebaż ażeby Rzym... Mów, uderz, popraw!“

Tego już zawiele! choć mu gorżko. choć smutno i może wolałby umrzeć teraz, naprzód!

„O Rzymie! ufaj! że jeżeli tylko
„Poprawa złego ma potem nastąpić,
„Otrzymasz z reki Brutusa zupełne
„Żądaniu twemu zadośćuczynienie!“

I tak się stało! Bez żadnej egzaltacyi bierze się Brutus do dzieła, bez tego zapalczywego ognia, którym płonie Kassyusz, bez ubarwiania spisku solennością jakąś poetyczną, bo nawet przysięgać sprzysiężonym nie pozwala, a z równowagą w zapale, bo nie każe zabijać Antoniusza, gdy inni i jego chcą skazać.

„Za krwawymby to było czynem, bracie,
„Obrzynać członki po ucięciu głowy;
„Trąciłoby to gniewem i zawiścią:
„Antoniusz bowiem jest poprostu tylko
„Członkiem Cezara. *O! Kassyuszu*, bądźmy
„Ofiarnikami, a nie rzeźnikami!
„Powstajem przeciw duchowi Cezara,
„A duch krwi nie ma! O! gdybyśmy mogli
„Ugodzić w jego duch nie szkodząc ciału!
„Ale niestety! krew Cezara musi
„Popłynąć! skoro więc mamy go zabić,
„O! przyjaciele, zabijmyż go śmiało,
„Ale bez gniewu!“ . . . . .
„Wtedy postępek nasz będzie miał cechę,
„Potrzeby! a nie zawiści; i w oczach
„Ludu zbawcami będziem nie zbójcami!“

Jakież to wszystko wzniosłe, sprawiedliwe i czyste!

Żałobę po przyjacielu zasłonił Brutus falującą nad ludem chorągwią wolności, a na mogile ukochanego Cezara widział posąg naruszonych swobod.

Lud, miał z tego spisku skorzystać, a wyrazem jego był Brutus.

„Bo nikt z mogił nie korzysta,
„Jeno wszczynający ruch,
„Wieczny rewolucyonista,
„Pod męką ciał — leżący duch!“

Dlaczegóż, niestety, ten „wieczny rewolucyonista“ nie pamiętał przy powstawaniu w przyszłych wiekach o charakterze, jaki mu nadał Brutus, czemu odrzucił jego togę powagi, jego rozumne umiarkowanie i tę umiejętność postępowania wytkniętą drogą do jednego, koniecznego, nieuniknionego celu? Dlatego też w przyszłych chwilach wzburzenia nigdy prawie spisek nie mógł sobie powiedzieć: „Przez ileż to wieków, wzniosła ta scena powtarzaną będzie!“ a o jego przewodnikach nie podaje historya takiego sądu, jaki brzmiał nad zwłokami Brutusa:

„Charakter jego był słodki i wszelkie
„Żywioły w nim tak były skojarzone.
„Że się natura mogła nim poszczycić,
„I rzec całemu światu: „Oto człowiek!“

Scena III, aktu IVgo, w której Brutus tak bardzo się uniósł na brata, w której do wypowiedzenia przyjaźni już przyszło, nie rzuca jednak żadnego cienia na Brutusa owszem daje nam tylko poznać, jak go bardzo bolał najmniejszy cień na postępowaniu Kassyusza. Takim był Brutus. jako spiskowy. Jako polityk i żołnierz w czwartym i piątym akcie coraz tylko więcej budzi podziwienia i szacunku, a mrok jakiejś melancholii, jakiejś tęsknoty, i rzewności, czyni go tak sympatycznym i miłym, że nie można się wcale dziwić Kassyuszowi i sprzysiężonym otaczającym wodza taką gorącą miłością i uwielbieniem. Pożegnanie z Kassyuszem i śmierć są pomimo tak niewielu słów przejmujące do głębi i nadzwyczaj tragiczne. Najwyższym i najpotężniejszym wydaje się Cezar w chwili właśnie zgonu tych kilku najszlachetniejszych Rzymian topiących w własnych piersiach stal zbroczoną niedawno krwią Juliusza.

„Jakżeś ty jeszcze potężny Juliuszu!“

Mówi Brutus, patrząc na skutki rozpaczy przyjaciół, a sam za chwilę ponosi śmierć, jako zadośćuczynienie zemście ścigającego go ducha Cezara. „Biedny Brutus! Żywioły były w nim skojarzone“, a jednak jakiż fatalny los rozrywał jego uczucia najsilniejsze, jakże tragicznie nim miotał i kusił, jakie dawał mu chwile do przebycia. kiedy w ostatniej chwili wyrywa się w tem jednem westchnieniu cała walka wewnętrzna. cały. jakby duchowy spisek przeciw sobie i swemu sercu:

„Cezarze! teraz bądź zaspokojony!
„Stokroć mi ciężej przyszło przeciw tobie
„Użyć tej stali, niż w obecnej dobie!“

(C. d. n.)

je dotąd szeroko rozpostarta biurokracya austryacka. Temi są: ministerstwo spraw wewnętrznych (władze polityczne) — ministerstwo sprawiedliwości (sądownictwo) i ministerstwo skarbu.

W pierwszem, sama cyfra wydatku wskazuje, iż nawet przy bardzo wielkiem stosunkowo umniejszeniu wydatków, zaoszczędzenie nie może być tak bardzo znacznem. Cały wydatek ministerstwa spraw wewnętrznych wynosi 18,105,292 złr. Z tego potrącić należy wydatki na budowę i konserwacyę dróg, na regulacyę rzek, tudzież na sprawy sanitarne — te wydatki bowiem nie są administracyjnemi w ścisłejszem tego słowa znaczeniu i w nich raczej zwiększenia niż uszczuplenia wydatku życzyćby trzeba. Te trzy pozycye razem, reprezentują kwotę 8,021,579 złr. — tak, że na właściwą administracyę pozostaje 10,083,713 złr. Na ludność przeszło 22 milionową i przestrzeń blisko 300,000 kw. kilom. jest to zaprawdę wydatek niezbyt wysoki i przy największej usilności, chyba bardzo małą kwotę zaoszczędzićby można.

Ministerstwo sprawiedliwości kosztuje 20,894,711 złr. I tutaj nie można mówić o większem zaoszczędzeniu. Wszak w Galicyi n. p. dopominamy się i dopominać musimy zwiększenia liczby sądów. Zresztą porównanie z Prusami, których administracya jest niewątpliwie niezbytkowa, dowodzi, że oszczędność w tym dziale jest bardzo trudna, a prawie niemożliwa. Prusy na 27 milionów ludności wydają na sądownictwo (ministerstwo sprawiedliwości) 78,762,100 marek (budżet na rok 1882), czyli 46 milionów zł. w. a. a więc na głowę 1 złr. 65 ct. w. a. — Austrya na 22 milionów ludności wydaje jak wyżej 20,894,000 złr. — czyli 91 centów na głowę. Z czego więc tu oszczędzać?

Inaczej rzecz się ma z ministerstwem skarbu. Kosztuje ono *101,395,198* złr. — suma tak pokaźna, że ktokolwiek z myślą o oszczędzaniu przegląda budżet, na cyfrze tej zatrzymać się musi. Zatrzymajmyż się przy niej i my — i powiedzmy naprzód, że w obec ogólnej sumy wydatków państwa 491,881,215 złr. wydatek na zarząd skarbu wynosi 20·6 prc. Zobaczymy dalej, że ta cyfra jeszcze nie daje właściwego wyobrażenia o kosztowności austryackiego zarządu skarbowego. Ale — pewne wyobrażenie da ona niewątpliwie, gdy ją porównamy z tak samo obliczoną cyfrą innych państw. Czytelnik wybaczy nam zapewne tę wycieczkę do budżetów zagranicznych — zapewniamy bowiem z góry, że wynik jej będzie bardzo ciekawy.

Wydatki budżetu pruskiego na rok 1882 obliczone są na 934,589.917 marek — w tem ministerstwo skarbu 36,738.613 marek zwyczajnych, a 391.176 mrk. nadzwyczajnych wydatków — razem 37,129.789 mrk. Do tego jednak trzeba dodać koszta poboru dochodów ministerstwa skarbu, które w budżecie pruskiem osobno są zaliczone, gdy w austryackim objęte są ogólną sumą 101 milionów. Wynoszą one 37,759.535 mrk. — tak, że ogółem pruskie ministerstwo skarbu kosztuje 74,889.324 mrk. — co w odniesieniu do powyżej podanej cyfry wydatków daje *8* prc. W Austryi tak samo obliczona cyfra wypada, jak widzieliśmy na *20·6* prc.

W Bawaryi (budżet na r. 1882) ogólny wydatek państwa wynosi 228,705.333 mrk. — z tego tak samo jak w Prusiech obliczone koszta zarządu skarbowego wynoszą 12,133.563 mrk. czyli *5·3* prc.

W Belgii (1882) na 310,755.895 franków ogólnych wydatków państwa, kosztuje ministerstwo skarbu 15,606.580 fr. czyli *5* prc.

We Francyi (budżet na r. 1883) kosztuje ministerstwo skarbu 19,558.470 franków — zaś koszta zarządu i poboru podatków i opłat wszelkich 317,621.582 fr. — razem zatem 337,180.052 fr. — co wobec ogólnych wydatków państwa, obliczonych na 3,573,349.646 fr. reprezentuje *9·4* prc.

W Anglii na 123,987.565 ft. szt. wydatków państwa (zamknięcie rachunków za r. 1881/2) kosztuje pobór wszelkich dochodów 8,522.097 ft. szt. czyli *6·8* prc. (Ta cyfra jednak prawdopodobnie będzie nieco wyższą, ponieważ nie wchodzi w nią zarząd centralny.)

Włochy (w budżecie na r. 1882) na 2 miliardy 179,403,868 lir ogólnych wydatków państwa — mają wydatku na ministerstwo skarbu 135,533,496 lir, czyli *6·2* procent — przyczem jeszcze zauważyć należy, że budżet włoski w tej rubryce obejmuje także zarząd dóbr państwa, które tam należą do ministerstwa skarbu, gdy w Austryi dobrami skarbowemi zarządza ministerstwo rolnictwa.

W Rosyi budżet na r. 1882 wykazuje ogólnego wydatku państwa 762,004,512 rubli—z czego na ministerstwo skarbu wypada 78,430,477 czyli *13* prc.

Wreszcie zostaje nam z większych państw jeszcze Hiszpania, gdzie na 782,639,250 pesetas (tyle co frank) wydatków ogólnych, wypada na ministerstwo skarbu 20,531,925 pes. — na zarząd monopolów 124,957,875 pes. — razem 145,489,800 pes. czyli *18·5* prc.

Widzimy zatem, iż z tych wszystkich państw, stosunek wydatku na zarząd skarbu do ogółu wydatków państwa jest w sześciu państwach niższy niż 10 prc., w dwóch jest on wyższy niż 10 prc. — a w jednej tylko Austryi wynosi on więcej niż 20 prc.

A jakże u naszych najbliższych sąsiadów — Węgrów? — Tam także są tradycye austryackiej biurokratycznej skarbowości — toż może i tam koszta jej dochodzą kompromitującej cyfry 20 prc.? Otóż w Węgrzech — znowu według budżetu na 1882 — na 328,235,311 złr. ogólnych wydatków państwa — kosztuje ministerstwo skarbu 53,909,830 złr. czyli *16·4* prc. — a zatem i tutaj mniej niż w Austryi.

Doszedłszy do tych cyfr porównawczych, tak bardzo dla Austryi niepochlebnych — zadaliśmy sobie pytanie, czy do wniosku, że austryacki zarząd skarbowy jest najdroższy, cyfry powyższe dają dosteczną podstawę? I nasunął nam się zarzut, że skoro ludność większej części tych państw jest znacznie bogatsza, ich siła podatkowa zatem znacznie większa, niż Austryi — to rzecz naturalna, iż zarząd skarbowy w stosunku do ogółu wydatków państwa musi być w Austryi droższy. Tam bowiem przy wielkiem bogactwie ludności suma dochodów może być stosunkowo znacznie wyższa, bez podwyższenia kosztów skarbowego zarządu. Kraj np. którego ludność spożywa dwa razy tyle (na głowę) cukru, mięsa, kawy i innych artykułów, podatkiem konsumcyjnym lub cłem obciążonych, może mieć z tym samym wysiłkiem administracyi dwakroć większy dochód, może więcej wydawać, a zatem korzystniejszy mieć stosunek między wydatkiem na zarząd skarbowy a ogółem wydatków, aniżeli kraj, którego mieszkaniec połowę tego spożywa. Ażeby więc przekonać się, czy słusznym jest z poprzedniego porównania wyprowadzony wniosek, że austryacki zarząd skarbowy jest najdroższy — odnieśliśmy wszystkie powyższe cyfry do liczby ludności, i obcą monetę zredukowali na walutę austryacką (według ostatniego kursu). Obaczymy więc, ile wydatków państwowych wypada na jednego mieszkańca, i jaką z tego kwotę kosztuje sam zarząd skarbowy. Postępujemy od państw, w których zarząd skarbowy najtańszy, do tych, w których jest droższy. I oto rezultat:

Na jednego mieszkańca wypada:

	ogólnych wydatków.		wydatków na zarząd skarbowy,	
	złr.	cnt.	złr.	cnt.
Rosya	10	97	1	13
Belgia	26	60	1	33
Bawarya	25	15	1	34
Prusy	19	89	1	58
Włochy	36	10	2	23
Anglia	41	82	2	87
Węgry	20	08	3	40
Hiszpania	22	32	4	13
Francya	46	12	4	22
Austrya	22	21	**4**	**57**

Widzimy z tego, że nietylko w tych państwach, w których ogólny wydatek w stosunku do ludności jest wyższy niż w Austryi, ale i w tych także, w których on jest równy lub znacznie niższy. koszta zarządu skarbowego i w stosunku do ludności i w stosunku do ogółu wydatków są mniejsze, a z wyjątkiem Francyi i Hiszpanii znacznie nawet mniejsze niż w Austryi. Sądzimy, że dalszych dowodów nie potrzeba, że powyższe cyfry wystarczą zupełnie.

Tutaj zatem, w zarządzie skarbowym, największe do oszczędności pole — i z tych 101 milionów, które on pożera, możnaby za pomocą stosownych reform bardzo poważną cyfrę obciąć. Pole do studyów i korzystania z obcych doświadczeń ogromne — bo mamy przed sobą wszystkie większe państwa europejskie, o tak różnorodnych stosunkach, tak rozmaitym stopniu rozwoju i zamożności — z których każde umiało się tak urządzić, ażeby samo smarowanie śruby podatkowej mniej kosztowało niż w Austryi, gdzie na nią idzie więcej niż piąta część dochodu. Niechżeby raz wzięto się do tych studyów — a sowicie się one opłacą.

Sprawy krajowe.

Rada nadz. banku kraj. zastanawiała się nad sprawą obligacyj komunalnych. Postanowiono: 1) wydawać 5 prc. listy komunalne z 20-letnią amortyzacyą; 2) pobierać tytułem procentów od miast, powiatów i gmin wiejskich po 5¼ pro. od nominalnego kapitału obligacyj; 3) 5 procent przeznaczono na wykupno kuponów, zaś ćwierć procent na koszta administracyjne, a wrazie, gdyby się okazała jaka nadwyżka, na kapitał rezerwowy.

Sprzedażą listów zajmie się na rachunek pożyczających bank krajowy.

Centralny komitet przedwyborczy we Lwowie ogłosił następującą odezwę:

Zjazd delegatów przedwyborczych komitetów miejscowych w celu uzupełnienia centralnego komitetu przedwyborczego i powzięcia uchwał tyczących się przeprowadzenia wyborów do sejmu, odbędzie się we Lwowie dnia 18 lutego b. r. o god. 4 z południa w sali galic. Towarzystwa kred. ziems.

Centralny komitet uprasza szanowne komitety miejscowe miasta Jarosławia i Stryja, tudzież okręgów wyborczych gmin wiejskich:

Przemyśl-Niżankowice, Dobromil-Ustrzyki-Bircza, Turka-Borynia, Rohatyn-Bursztyn, Nadwórna-Delatyn, Sniatyn-Zabłotów, Kopeczyńce-Husiatyn i Łąka-Medenica, które dotychczas o wyborze delegata nas nie zawiadomiły, ażeby raczyły w myśl uchwały sejmowego Koła poselskiego z dnia 17 października 1882 r. delegatów wybrać i na zjazd do Lwowa na dzień 18 lutego b. r. wysłać.

Z centralnego komitetu przedwyborczego.

We Lwowie dnia 10 lutego 1883.

Zastępca prezesa:
Dr. Marceli *Madeyski.*

Otrzymujemy następujące pismo:

Na porządku dziennym tegorocznego zgromadzenia delegatów galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, stanie parę spraw ważniejszych, w których poprzednie poufne porozumienie się, zdaje się nam bardzo pożądanem.

Dlatego pozwalamy sobie zaproponować szanownym kolegom delegatom, którzy uznają potrzebę poufnego porozumienia się, aby przed rozpoczęciem posiedzeń oficyalnych raczyli przybyć do Lwowa na dzień 19 t. m., w którym to dniu o godzinie 10 rano zebrać się zamierzamy w sali Towarzystwa kredytowego.

Abrabamowicz Dawid, Borowski Józef, Brzeski Mieczysław, Hohendorf Edwin, Gorajski August, Jabłonowski Józef, Jędrzejowicz Adam, Męciński Józef, Pieńczykowski Józef, Romaszkan Zygmunt, Treter Hilary, Wodzicki Antoni.

Rada państwa.

Wiedeń, 13 lutego.

(††) Od wielu lat już oczekiwane przedłożenie rządowe w sprawie budowy kolei z Czerniowiec do Nowosielicy dzisiaj wreszcie zostało do Izby poselskiej przez ministra handlu wniesione. Przedłożenie to obejmuje ulgi, jakie koncessyonaryuszom tej za lokalną uznanej linii przyznane być mają. Izba przystąpiła dziś przedewszystkiem do wyboru komisyi dla sprawy Kamińskiego. Wybrani zostali: Magg. Weitlot, Rechbauer, Kopp, Salm, Madeyski, Bartmański, Grocholski, Brandis, Klaic, Lienbacher, Coronini, Henryk Clam-Martinitz, Dostal i Hawełka.

Przy pierwszem czytaniu rządowego projektu ustawy o rybołostwie w wodach lądowych, poseł Zeithammer oświadcza imieniem swoich towarzyszy politycznych, że sprawa według ich przekonania należy do kompetencyi Sejmów. Gdy jednak według regulaminu każdy projekt rządowy musi być przekazany do komisyi, przeto wnosi mowca odesłanie tego projektu do osobnej komisyi, która z 15 członków z całej Izby ma być wybrana.

W tym samym duchu składa deklaracyę Grocholski, popierając wniosek Zeithammera, który też został przyjęty.

Następnie przystąpiono z porządku dziennego do drugiego czytania ustawy komasacyjnej.

Do generalnej debaty zapisali się do głosu dr. Madejski przeciw, a dep. Skopalik, Lobkowitz, Schindler i Tausche za ustawą.

Dep. Madejski oświadcza zatem w imieniu swych przyjaciół politycznych, iż ustawa ta nie należy do zakresu Rady państwa. Jedynie sejmy krajowe mają prawo obradować nad taką ustawą. Jest to kwestya zasadnicza i nie powinna być zatem lekko traktowaną. Jeśli się bowiem Sejmowi krajowemu taką państwową ustawę przedłoży, to postawi się go w stanie konieczności, krępującym jego swobodną działalność. Chociaż więc mowca i jego przyjaciele polityczni z wielką przykrością dotykają tej kwestyi, to jednak będą głosować za przejściem do rozpraw szczegółowych; muszą sobie jednak zastrzedz, iż przy obradach szczegółowych poczynią odnośne wnioski w duchu autonomicznym. Zresztą mowca wyraża uznanie dla rządu, iż zajął się uregulowaniem tej ważnej sprawy.

Dep. Skopalik przemawiając po czesku, wyłuszcza korzyści tej ustawy dla drobnych właścicieli gruntów, i dodaje, że niegdyś w jego gminie rodzinnej dokonano dobrowolnie komasacyi gruntów. W innych gminach nie dało się jednak komasacyi tej, bez odnośnej ustawy przeprowadzić. Oświadcza zatem, iż będzie głosował za za projektem.

„Vyborne“ zabrzmiało z ław Czechów po tem przemówieniu.

Dep. Lobkowitz rozwija zasady tego projektu i twierdzi, iż przeciw niemu zachodzą wątpliwości ze stanowiska prawniczego, ekonomicznego a nawet politycznego. Mimo to będzie głosował za przejściem do rozpraw szczegółowych, gdyż ustawa jest z wielu względów bardzo pożyteczną. Główny jej cel — zaokrąglenie małych gospodarstw np. podniesie stan tych gospodarstw. Następnie zwraca uwagę mowca na tę okoliczność, iż ustawa podobna wtedy jest na czasie, jeżeli ją wywołuje jaka nadzwyczaj ważna potrzeba, np. gdyby ją zaprowadzono równocześnie ze zniesieniem ciężarów pańszczyźnianych, lub, jak n. p. w Węgrzech przy rozdziale gruntów przedtem między dworami a gminami wspólnych.

Otóż czy i obecnie taka nadeszła chwila — nie wiem. Lecz zależy mi na tem, aby ta sprawa tutaj nie była ostatecznie załatwioną, lecz aby każdemu Sejmowi krajowemu dać sposobność ocenić, czyli ustawa komasacyjna w danych miejscowych stosunkach jest konieczną i czy danemu rozwojowi kultury krajowej odpowiada.

Kwestya kompetencyi w tej sprawie, nie jest, zdaniem mowcy, stanowczą; a skoro już raz Rada państwa tę sprawę poruszyła, byłoby pożałowania godnem tę sprawę odwlekać, gdyby nie chciano przystąpić do rozpraw szczegółowych, zwłaszcza, że zadaniem Izby będzie tylko ułatwić zadanie Sejmom.

Po zrzeczeniu się głosu przez dep. Schindlera — przemówił jeszcze Tausche, wykazując wielkie ekonomiczne korzyści tej ustawy. Przy jej pomocy drobny właściciel gruntu będzie mógł czynić amelioracye, używać siewników, lokomobil, żniwiarek, a nawet pługów parowych. Kredyt jego się podniesie. Mowca obiecuje złote góry — oraz przypomina dalej, że w Niemczech oddawna obok zasady wolności podziału gruntu istnieją ustawy komasacyjne bez przeszkody.

Min. rolnictwa Falkenhayn stwierdza, że wszyscy mowcy oświadczyli się za przejściem do rozpraw szczegółowych. Odpowiadając Lobkowitzowi oświadcza, że rząd przedkładając ten projekt, pierwszy dopiero krok uczynił na drodze reform agrarnych — które tylko zwolna i stopniowo przeprowadzić się dadzą. Projekt ten powstał wskutek długoletniego, głębokiego rozważania ministerstwa, nie zaś, aby zapchać tylko usta żądającej reform ludności.

Ministerstwo uwzględniło przytem doświadczenia za granicą poczynione i przekonało się o ważności i korzyściach takiej ustawy. Minister prosi zatem o przyjęcie tego projektu w stylizacyi komisyi.

Sprawozdawca dep Żak raz jeszcze głos zabrał i zastanonowił się nad zarzutem niekompetencyi Rady państwa do obrad nad tą ustawą. Owóż zdaniem mowcy, jeżeli uwzględni § 11 i 12 ustawy zasadniczej, to okaże się, że sprawę komasacyi gruntów za sprawę krajową uważać należy. Lecz nie idzie za tem, aby wszystko co z komasacyi wynika, należało do sejmów. Albowiem komasacya — ogólnie biorąc — zależy od warunków, których ustanowienie tylko do Rady państwa należy. Otóż projekt obecny takie właśnie tylko ogólne zawiera zassdy, a sejmom krajowym wolno będzie wprowadzić pewne zmiany ze względu na pewne miejscowe właściwości. Dlatego nie ma powodu uchylać od uchwalenia tej ustawy, i dlatego zaleca przejść do obrad szczegółowych — co też rzeczywiście uchwalonem zostało.

Na tem zakończono obrady.

Dep. Stourzh interpeluje ministerstwo o przyczynę rozwiązania walnego zebrania stowarzyszenia „Eintracht“, które omawiało sprawę zakazu sprzedawania dzienników *Tagblattu* i *Vorstatdzeitung*.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne w piątek, na porządku dziennym:

1) wybory uzupełniające do komisyi przemysłowej, sądowniczej i karnej na miejsce Kamińskiego i Wolskiego.

2) wybór komisyi rybołówczej

3) pierwsze czytanie projektu o kolei miejscowej Czernowice-Nowosielica.

4) pierwsze czytanie wniosku Raczyńskiego o zanotowaniu hypotecznem konwersyi.

5) pierwsze czytanie wniosku Hallwicha o monopolach.

6) pierwsze czytanie wniosku Bulata względem § 14 ust. sądowej.

7) drugie czytanie ustawy o zapomodze dla Karyntyi.

8) Szczegółowa rozprawa nad ustawą o komasacyi.

9) Sprawozdanie i wnioski komisyi karnej o reformie postępowania w sprawach prasowych.

10) sprawozdanie o petycyi w sprawie Izb lekarskich

Ludność Rosyi.

Ludność Rosyi łącznie z Królestwem Polskiem i Finlandyą według ostatniego spisu z roku 1882 wynosi 100,038.348 mieszkańców, a mianowicie:

W Rosysyi europejsk.	75.604,788	mieszkańców
„ Król. Polskiem	7.219.077	„
„ Finlandyi (1879/80)	2.028.021	„
Razem w Europie	84.851.886	mieszkańców
W Kaukazie, Sybirze i centralnej Azyi	15.186.456	
Razem zatem . . .	100.038.348	mieszkańców
W r. 1869/80 liczyła:		
Rosya europejska . .	65.991,910	mieszkańców
Królestwo Polskie . .	6.078.564	„
Finlandya	1.732.621	„
Razem w Europie	73.803.095	mieszkańców
Kaukaz, Sybir i centralna Azya	11.767.551	„
Całe carstwo rosyjskie	85.570.646	mieszkańców

A zatem teraz o 14.467.696 dusz więcej, niż przed 12 laty. (A uwzględniwszy przyrost ludności finlandzkiej w dwóch ostatnich latach, co najmniej okrągło 14 i pół mil.).

Przyrost ludności wynosił w ostatnich 12 latach w Rosyi europejskiej 15%, w Król. Polskiem 19.8%, w Finlandyi (w 10 latach) 17,1%, w Rosyi azyatyckiej 29%.

Jeszcze potężniejszy jest przyrost ludności w wielkich miastach, albowiem:

	liczył 1869—70	dziś
Petersburg . . .	667.000	927.000 miesz.
Warszawa . . .	271.000	401.000 „
Odessa	127.000	198.000 „
Kijów	82.000	167.000 „
Charków . . .	65.000	106.000 „
Cherson	46.000	128.000 „
Łódź	38.000	80.000 „
Elizawetgrad . .	32.000	63,000 „
Dynaburg . . .	25.000	52.000 „
Helsingfors . . .	28.000	45.000 „

A więc miasto Cherson potroiło niemal swą ludność w tych 12 latach; ludność Kijowa, Charkowa, Elizawetgradu i Dynaburga podwoiła się. Charków wzrósł o 64 procent, Helsingfors o 60 procent, Odessa o 53 procent, Warszawa o 48 procent, a Petersburg o 38 procent. Jest to wzrost niezwykły, jaki nawet w ostatnich czasach najbardziej sprzyjających rozwojowi wielkich ognisk widzimy ledwie w pojedynczych miastach niemieckich (Frankfurt, Berlin); w innych krajach zaś nigdzie.

Bardzo ciekawe jest porównanie przyrostu ludności w Królestwie Polskiem i w Galicyi.

	w roku		mieszkańców
Król. Polskie	1816	liczyło	2.717.287
	1832	—	3.914.665
	1862	—	4.972.193
	1870	=	6.078.564
	1881	—	7.219.077

a więc w przeciągu lat 65 ludność Królestwa Polskiego wzrosła o 166 proc.

	w roku		mieszkańców
Galicya zaś liczyła	1816	—	3412.319
	1837	—	4.283.108
	1857	—	4.632.866
	1869	—	5.444.089
	1880	—	5.951.954

a więc w przeciągu 64 lat przyrost wynosił tylko 75%.

Więc Królestwo Polskie, które miało temu lat 65 o 695.000 mniej mieszkańców od Galicyi, dziś ma 1.267.000 mieszkańców więcej, czyli w 65 latach uzyskało 1.962,000 więcej niż Galicya, pomimo krwawej wojny r. 1831 i strasznego w następstwa powstania r. 1863 — 64, tudzież trzykrotnej gwałtownej cholery. W dodatku lata po powstaniu 1863 i 1864 wykazują największe pomnożanie ludności. (*Kraj*).

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 lutego.

Pogłoska o zrównaniu dwóch kalendarzy w Galicyi poruszyła wszystkie pisma ruskie. Do *Now. Prołomu*, który podniósł z tego powodu wielką wrzawę, przyłącza się *Diło.* W artykule poświęconym wyłącznie p. Stanisławowi Polanowskiemu, dziennik ten, który nawiasem powiedziawszy, po śmierci ś. p. Barwińskiego nie odznacza się dawnym taktem politycznym, ubolewa, iż Polacy chcą narzucić ludowi ruskiemu obcą mu mowę polską. Insynuacya ta jest tendencyjną i fałszywą, bo żadnemu Polakowi, a tembardziej p. Polanowskiemu, nie przeszło przez myśl, aby ludowi ruskiemu zabronić używania mowy ojczystej, co zresztą wprost jest niemożebnem. Podobnież nieprawdą jest, aby w Galicyi, jak twierdzi *Diło*, rozwinięto jakąś wielką agitacyę w sprawie wynarodowienia Rusi i jakoby p. Polanowski urządzał w całym kraju jakieś ekspozytury polityczne. W ten sposób nie walczy się o przyrodzone prawa ludu ruskiego, których nikt nie zaprzecza.

Komisya wybrana wczoraj do zbadania sprawy Kamińskiego ukonstytuowała się, wybierając hr. Clam-Martinica przewodniczącym, Rechbauera zastępcą, a Dostala i Mogga sekretarzami. Uchwalono zupełną tajemnicę przebiegu obrad.

Pismo p. Kamińskiego do prokuratora w Wiedniu — o którem wczoraj doniesiono nam telegraficznie opiewa:

„Dowiaduję się z ust kilku przyjaciół, iż niektóre dzienniki wiedeńskie podały wiadomość, że świetna c. k. prokuratorya państwa nie zgadza się na rozpoczęcie karnego postępowania przeciwko mnie z powodu mego przeciw baronowi Karolowi Schwarzowi wytoczonego cywilnego procesu, ponieważ w treści mego pozwu nie ma być zawartą istota jakiegokolwiek karygodnego czynu. Jeżeliby to miało być prawdą, błagam z wniesionemi rękami, aby odstąpiono od tego postanowienia, i dla uratowania mego honoru wytoczono mi śledztwo karne. Nie sąd podziemny *(Vehmgericht)* politycznego klubu niech mnie sądzi, ale bezstronny, po nad wszelką nienawiścią partyjną stojący sędzia austryacki. *Il y a des juges en Autriche!*“

Dr. Ignacy Kamiński, burmistrz w Stanisławowie.

Pokrok donosi w telegramie z Wiednia: Komisya budżetowa ukończyła już obrady nad budżetem. Niedobór będzie wynosił 28,644,291 złr. a więc o trzy miliony mniej niż rząd preliminował. Wydatki będą wynosić 491,600,000 złr. — dochody 463,100,000 złr.

Na posiedzeniu sejmu pruskiego podczas obrad nad budżetem ministerstwa kolei żelaznych zabrał głos poseł Kazimierz Kantak i użalał się na zaniedbywanie W. Ks. Poznańskiego co do uzupełniania sieci kolejowej w tej prowincyi, oraz wykazywał miejscowe potrzeby komunikacyjne. W ostatnich trzech latach przedstawia się następujący obraz i stosunek funduszów przeznaczonych na budowę kolei żelaznych. W roku 1879—80, żądano i przyzwolono 51 milionów marek, a w tem nie mieściło się nic zgoła dla W. ks. Poznańskiego. W r. 1880 i 1881 37 milionów; z tego nie otrzymała Wielkopolska ani szeląga. W r. 1881—82, otrzymano 128 milionów marek. I z tej sumy nic nie dano dla W. Ks. Poznańskiego. Poseł Kantak wykazywał potrzebę wybudowania linii: Rogoźno-Wągrowiec-Inowrocław, Leszno-Jarocin, Czempin-Szrem.

Z uchwałą senatu losy gabinetu francuskiego rozstrzygnęły się. Prezydent republiki nie przyjął jednak dymisyi i prosił ministrów o prowadzenie agend rządowych aż do chwili załatwienia sprawy całej ustawy przeciw pretendentom w obydwu Izbach. Oczywiście, że żaden mąż polityczny z wybitniejszym programem nie ma ochoty dziś zsolidaryzować się z uchwałą senatu i bronić jej przed Izbą i narażać się na — chociaż mniej dziś, prawdopodobne odrzucenie jej, jako zbyt umiarkowanej, i ginąć z upadkiem możebnym tej uchwały senatu w Izbie. W każdym razie kwestya, kto podejmie rządy nowe, staje dziś na porządku dziennym. Trwałym może być tylko ten gabinet, który popierać będzie nietylko *Union democratique*, w której jest reprezentacya tego szerokiego liberalizmu, który idzie na koszt siły rządu, a w obronie wolności indywidualnych i wygody demokratycznej zapomina nieraz o całości państwa i republiki, ale tak, że *Union republiquaine*, t. j. stronnictwo, które obok interesów demokracyi i wolności indywidualnej, chce trwałości republiki i silnego rządu republikańskiego. Otóż z osobistości wybitniejszych najwięcej szans zdaje się mieć zawsze Ferry, ale Freycinet sympatyczniejszy Grévyemu. Brisson przedstawia daleko skrajniejsze tendencye, na dziś więc zdaje się być wykluczonym z wszelkiej kombinacyi. Inna rzecz, jeżeli Izba nie zgodzi się na obciętą uchwałę senatu i będzie się upierać przy swej uchwale. Przedstawiają się więc kombinacye: Ferry, Freycinet a nawet Brisson, lub też gdyby Grevy z senatem podjąć chciał walkę z Izbą, gabinet Léon Say, Waddington i Ribot.

Większość 38 głosów, jaką senat przyjął ustawę przeciw pretendentom chociaż tak obciętą, jak ona się przedstawia we wniosku Waddingtona zdziwiła niemało. Uchwała senatu zrobiła jednak wyborne wrażenie we Francyi.

Germanii piszą z Rzymu, że odpowiedź papieża na list cesarski wychodzi z tej zasady, że ugoda co do *Anzeigepflicht*, i rewizya organiczna ustaw iść muszą *pari passu*, i wyraża odpowiednio temu życzenie ściśle określonych gwarancyj. Tyle *Germania*, zaś *Osservatore romano* podaje taki komunikat: „Najświeższe rokowania pomiędzy stolicą św. i kanclerzem niemieckim, dały powód dziennikom niemieckim do głosów i komentarzy, które wyzyskuje na swój sposób liberalna prasa włoska. Część niemieckich dzienników w postawie centrum parlamentu niemieckiego upatruje przeszkody stojące na drodze rychłemu zawarciu ugody. Taka dedukcya jest najzupełniej nieuzasadnioną. Stolica św. nie ma innej misyi nad tę, aby zapewnić katolikom swobodne wykonywanie obowiązków religijnych i starać się usuwać wszelkie możliwe przeszkody. Gdyby stolica św. mięszała się w wewnętrzne sprawy parlamentów i wywierała na ich stronnictwa jakikolwiek nacisk, temsamem zboczyłaby z drogi wytkniętej jej wysokiem powołaniem. Rządy zagraniczne uznają też zupełnie, że Stolica św. taką jedynie kieruje się myślą“.

Gdy więc pierwsza wiadomość podana przez *Germanię*, stoi na gruncie zasadniczym, druga zdaje się być zastawieniem się przeciw temu, jakoby kurya miała oglądać się na życzenia katolików w Niemczech. Gdy więc pierwsza wyklucza zgodę bez koncesyj zasadniczych, druga wygląda na gotowość zgody z pominięciem centrum niemieckiego parlamentu. To też trudno niewiedzieć pewnego związku w ostatniem wystąpieniu Windhorsta. Przy etacie funduszu pensyjnego wojskowych, omało, że nie przyszło do przesilenia gabinetowego. Liberalni chcieli i pod tym względem zrównania armii ze służbą cywilną i jednakiej liczby lat uprawniających do pensyonowania, podciągnięcia pensyj wojskowych pod ciężary komunalne i t. d. Minister wojny Kameke konferował z cesarzem w tej sprawie i mówiono, że w razie odrzucenia przedłożenia, minister grozi dymisyą. Minister miał wielką mowę za etatem, w której mówił o armii, jako gwarancyi europejskiego pokoju, że bez niej nie obradowałby teraz parlament i t. d., frazesy nieraz już w Berlinie użyte i nadużyte. Niespodziewanie Windhorst postawił wniosek odesłania przedłożenia do komisyi, który przyjęła Izba większością 141 głosów przeciw 109. Za nim głosowało centrum, prawica i narodowo-liberalni. Podobno wyszło życzenie z najwyższych sfer, żeby ustawa przyjętą została. Otóż tej usługi podjął się Windhorst.

Panslawiści nie ustają w szerzeniu propagandy zgubnej dla ludów słowiańskich mrzonki. *Narodni Listy* dowiadują się z Petersburga, że tamtejsze Towarzystwo słowiańskie zamierza urządzić w r. 1885 kongres słowiański w Petersburgu, który ma być taką samą manifestacyą panslawizmu, jaką była wystawa etnograficzna w Moskwie w 1867 r.

Kronika.

Kraków, 14 lutego.

W Kole art.-lit. da się słyszeć dzisiaj wieczór znakomity skrzypek p. Frieman.

Komisya balneologiczna Tow. lekarskiego krak. odbyła w poniedziałek d. 12 b. m. posiedzenie, na którem przewodniczący dr. Ściborowski łącznie z prof. dr. Korczyńskim przedstawili wnioski mające na celu rozszerzenie zakresu działania komisyi. Z tych najważniejsze wydanie treściwego opisu wszystkich zakładów zdrojowych i klimatycznych w kraju naszym się znajdujących, oraz przy pierwszym zjeździe lekarsko-przyrodniczym, jaki się w Krakowie odbędzie, zwołanie wiecu balneologów krajowych, połączonego z wystawą balneologiczną, ku czemu wszelką pomoc przyobiecał doświadczony pod tym względem założyciel Muzeum przemysłowego w Krakowie dr. Baraniecki. Następnie p. K. Trochanowski, asystent katedry chemii w Uniw. Jag. podał wypadek rozbioru chemicznego wody mineralnej z Czygiełki na Węgrzech na pograniczu Galicyi położonej. Woda ta w znacznej ilości rozsyłana, należy do najsilniejszych ze znanych dotychczas szczaw słono-alkalicznych jod i brom zawierających.

Towarzystwo oświaty ludowej otrzymało od dra Warschauera następujące pismo: Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej między innymi celami założyło sobie szerzyć oświatę narodową tak między ludnością wiejską, jak i ludnością izraelicką po miastach i miasteczkach zamieszkałą; co do tej ostatniej, głównie się o to starając, aby przyswoiła sobie język polski, i aby nabrała poczucia obowiązków obywatelskich.

Z ostatniego sprawozdania krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej przekonałem się, że sprawy powyższe raźnie postępują, że pozakładano czytelnie po wsiach, dzięki gorliwości i życzliwości najuprzejmiej do współudziału w tej pracy zaproszonych wielebnych dusz pasterzy wyznania katolickiego, których już samo powołanie kapłańskie najodpowiedniejszymi czyni do tego szczytnego posłannictwa.

Niemniej też dzięki nauczycielom szkół ludowych, którzy swym wpływem na ludność miejscową sprawili, że czytelnie bywają licznie przez włościan zwiedzane, a widoczną jest szczera ochota włościan do nabywania wiadomości w życiu codziennem bardzo pożytecznych.

Niemniej założona przy szkole miejskiej na Kazimierzu szkoła wieczorna dla doroślejszej młodzieży płci męskiej wyznania izraelickiego pod kierunkiem dyrektora i nauczycieli szkoły miejskiej zostająca, znakomite czyni postępy. Widząc tak znakomite objawy pożytecznego ruchu na polu oświaty ludowej, mam sobie za miły obowiązek ku poparciu celów krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej złożyć pięćdziesiąt złr. z życzeniem, aby prace przez Tow. podjęte, pomyślny uwieńczył skutek.

Z rzetelną czcią i poważaniem

Dr. Warschauer
członek krak. Tow. oświaty ludowej.

Kraków, 13 lutego 1883.

Od dyrekcyi szpitala w Krakowie otrzymujemy następujące pismo: W skutek podanego faktu w kronice z dnia 13 b. m. Nr. 35 *Nowej Reformy* pod tytułem: „Bez opieki“ upraszam o zamieszczenie w najbliższym Nr. niniejszego sprostowania:

Wojciech Żółkiewicz, gospodarz i właściciel 9 morgów gruntu z Mymony, pow. sanockiego, przybywszy do szpitala tutejszego 29 listopada 1882 r. pozostawał w leczeniu do d. 12 b. m., w którym to dniu uwolnionym został na własne żądanie, objawione lekarzowi ordynującemu już 9 b. m., że 12 lutego chce odjechać do domu. Jakoż na dniu 12 stało się zadość woli jego tem bardziej, iż miał twierdzić, że posiada wolną kartę jazdy na kolej. Chory rzeczony mając opatrzoną nogę bolącą odpowiednio i daną z zakładu kulę na drogę, opuścił szpital najętym przez siebie jednokonnym fiakrem.

Kraków, 14 lutego 1883.

Dyrektor szpitala św. Łazarza
Dr. Harajewicz.

Z teki Grotgera. Oglądaliśmy w tych dniach w jednej z antykwarni przy ul. Szpitalnej nieznaną dotąd pracę Grotgera, z zarania twórczości jego pochodzącą. Jest to akwarela, pełna życia i humoru przedstawiająca chłopców z domu sierot idących pod opieką staruszki Tow. dobr. na spacer i zbierających po drodze spadłe kasztany. Należałoby ocalić od zatraty tę spuściznę po wielkim artyście i nabyć ją dla jakiego zbioru publicznego.

„Momus i pot-pourri“ A. Żółkowskiego, zapowiedziane przez księgarnię p. K. Bartoszewicza nowe wydawnictwo, opuściło już prasę.

Eugeniusz d'Albert, jeden z najznakomitszych obecnie pianistów, nazwany przez krytykę spadkobiercą talentu Tausiga, wybiera się do Krakowa z koncertem.

XIII koncert Towarzystwa Muzycznego w Krakowie z współudziałem p. Gabryeli Leszczyc Radolińskiej, pod kierunkiem artystycznym Stanisława Niedzielskiego odbędzie się w środę w sali redutowej. Program: 1) Schumann „Requiem za Mignon“ kantata do słów Goethego na sola, chóry i orkiestrę. 2) Saint Saëns koncert na wiolonczelę op. 33 z towarzyszeniem orkiestry. 3) Mendelsohn „Noc Walpurgi“ ballada Goethego na sola, chóry i orkiestrę (po raz drugi).

Z fundacyi banku hipot. przeznaczonej na wsparcie tutejszych ubogich rękodzielników i przemysłowców, udzielił p. prezydent miasta z kwoty złr. 258 na rok 1883 przypadającej: złr. 58 Józefowi Domagalskiemu rzeźnikowi, złr. 50 Franciszkowi Schiffersteinowi szczotkarzowi, złr 50 Augustowi Kwiatkowskiemu kaflarzowi. Rozdawnictwo dwóch pozostałych kwot w zawieszeniu.

Ogół zaległych w mieście naszem podatków wykazuje w r. b. cyfrę złr. 282.564. Gdy przybędą nowe podatki i nowe dodatki od podatków — co to będzie?

Kwaterunek. Ministerstwo obrony krajowej w porozumieniu z ministerstwem wojny wyznaczyło wynagrodzenie — (które skarb wojskowy od 31-ego stycznia po koniec grudnia 1883 uiszczać będzie) za obiad, należący się osobom wojskowym, począwszy od zastępcy oficera aż do zwykłego szeregowca podczas przemarszu, który to obiad obowiązane są dawać osoby, ponoszące kwaterunek. Dla m. Krakowa wynagrodzenie to wynosi 21 c.

Gmina Zwierzyniec wniosła do tutejszego zarządu miasta podanie o pozwolenie założenia targów na konie, bydło i trzodę. Ze względu atoli, że targi takie istnieją już na Podgórzu i za rogatką mogilską, podanie powyższe prawdopodobnie natrafi na przeszkody.

Ogólny dochód z balu prawników, uzyskany ze sprzedaży biletów i kwiatów, z naddatków i datków za karty honorowe wyniósł 1.144 złr. 77 ct., rozchód zaś 770 złr. 32 ct. Pozostał przeto czysty dochód w sumie 374 złr. 45 ct., z którego jedną czwartą część w kwocie 93 złr. 61 ct. przesłano Redakcyi *Dziennika Poznańskiego* dla funduszu teatru poznańskiego, resztę rozdzielono w równych połowach między fundusz pomnika Mickiewicza i bibliotekę prawników Uniw. Jagiellońskiego.

Z Tarnowa. Za spokój duszy ś. p. Józefa Szujskiego odprawione będzie we czwartek w tutejszej katedrze żałobne nabożeństwo.

Panna Jadwiga Łuszczewska wygłosiła trzy odczyty w Poznaniu na rzecz funduszu żelaznego tamtejszego teatru. Jak się dowiadujemy z pism, Poznań wyprawił pannie Łuszczewskiej kilka uczt.

† Ryszard Wagner. Wczoraj wieczorem zmarł w Wenecyi znakomity kompozytor muzyczny Ryszard Wagner, twórca tak zwanej muzyki przyszłości. — Był on w samej rzeczy prawdziwym rewolucyonistą mianowicie w zakresie opery, z której w przeciwstawieniu do poprzedniego pojmowania jako zbioru luźnych melodyj, usiłował zrobić jednolitą całość dramatu lirycznego, gdzie muzyka illustruje każdą myśl, każde prawie słowo libretta.

Ten kierunek zaznaczony jeszcze z pewnem umiarkowaniem i nie wykluczający całkowicie melodyi w jego dawniejszych dziełach jak np. „Fliegende Hollaender, Rienzi, Lohengrin, Tannhäuzer“ sprawił istotny przewrót w świecie muzycznym, zjednawszy mu namiętnych wielbicieli, którzy utworzyli tak zwaną wagnerowską szkołę.

Wkrótce jednak Wagner dotychczasową działalność osądził za połowiczną i postanowił usunąć z swego lirycznego dramatu całe rozczłonkowanie melodyjnych aryj, duetów i t. d. i zastąpić je nieprzerwanym niczem recitatiwem roztaczającem nieskończone morze harmonii tłumaczącej już nie tylko namiętności ale psychologiczny stan duszy bohaterów.

Owocem tych zapatrywań kompozytora były „Tristan i Isolda“; olbrzymia tetralogia „Pierścień Nibelungów“ złożona z czterech oddzielnych choć w związku stojących oper: „Złoto Renu“ (Rheingold), „Walkyrya“, „Siegfried“, „Zaćmienie Bogów“ i ostatnie dzieło mistrza „Parsifal“. Wszystkie te opery znalazły zarówno namiętnych wielbicieli jak i przeciwników i sąd o nich, jak i o całej muzyce przyszłości, należy jeszcze do przyszłości.

Rok wystaw. Dzienniki angielskie rok 1883 nazywają rokiem wystaw, liczyć on bowiem będzie w Anglii kilkanaście wystaw. Oryginalniejszą z nich wystawa londyńska wojennych trofeów egipskich, odnoszących się do ostatniej kampanii. Wystawa ma być wkrótce otwartą. Wszyscy oficerowie, którzy brali udział w kampanii egipskiej, mają złożyć tu zdobyte przez siebie trofea. Między innemi wystawiony będzie namiot Arabiego z pod Tel-el-Kebir, szpady Arabiego i Tulby oddane Anglikom, pistolety Arabiego, ofiarowane generałowi Wolseleyowi etc.

Składki. W Administracyi *Nowej Reformy* złożono:
Na pomnik Mickiewicza: W. Tytus Bujnowski z wieczoru w kasynie w Tuchowie złr. 5 — razem z poprzednio ogłoszonemi 89 złr. 30 ct.
Na „Opuszczoną i pomnik Lipińskiego — z wieczoru w kasynie w Tuchowie 5 złr., uczennice Muzeum technicznego oddziału rzeźby pp. Certowicz Teofila 5 złr., Göblówna Zofia 5 złr., Marya Maurizio 5 złr., Rożnialowska Antonina 5 złr., Walewska Celestyna 5 złr. i Dr. Baraniecki 5 złr. — razem 35 złr. — z ogłoszonemi poprzednio 107 złr.

TEATR.

(„Odkupienie“, komedya w 6 odsłonach O. Feuilleta.)

Jak obecnie ulubionym tematem autorów francuskich jest wiarołomstwo, tak przed niedawnym jeszcze czasem poświęcali swe pióra specyalnie damom kameliowym. Wszelkiego rodzaju wietrznice przesuwały się przez literaturę w długim korowodzie. — I podczas, gdy jedni z autorów chcieli damom kameliowym wrócić zajmowane przez nie kiedyś stanowisko uczciwej kobiety w społeczeństwie, inni żegnali je jak upiora znakiem krzyża świętego. Wszyscy jednak uprawiając to wdzięczne pole — używali jednych i tych samych środków dla dowiedzenia postawionej przez się tezy. Bohaterki truły się, złorzeczyły Bogu i ludziom, wypowiadały tysiące paradoksów — wreszcie, gdy już publiczność dość miała ich jęków, dyskretnie usunięto je ze sceny.

Do rzędu takich utworów chwili należy przedstawiona w sobotę sztuka Feuilleta pt.: „Odkupienie“. Bohaterką sztuki jest aktorka ces. teatru w Wiedniu imieniem Magdalena, słynna z wdzięków, dowcipu i wesołego życia. Otoczona blaskiem sławy, przepychem i rojem wielbicieli z najwyższych sfer towarzyskich — Magdalena uczuwa jednakże wstręt do życia i rozpacznie łamie ręce nad sobą. W drugim akcie, a raczej odsłonie (pierwsza jest nudnym prologiem) widzimy ją na dziedzińcu klasztoru OO. Kapucynów, rzucającą słowa niewiary, prawiącemu jej przesadne znowu perory zakonnikowi. Tu także zamienia parę słów z nieznanym, a zakochanym w niej młodym człowiekiem, Maurycym Federem — i zostaje nim mocno zainteresowaną. W odsłonie trzeciej wprowadza nas autor do pracowni alchemicznej dra Mateusza, postaci przeniesionej na nowoczesny bruk wiedeński z odległej epoki. I tu znowu jesteśmy na koncercie strzelistych frazesów; daje go dr Mateusz i Magdalena, która przyszła po truciznę. Koncertanci zastanawiają się nad pytaniem: jest dusza, czy jej nie ma? Doktór stanowczo twierdzi, że nie ma. Dysputy podsłuchuje ukryty w przyległym pokoju Maurycy. W czwartej odsłonie (garderoba teatralna) czyni to nawzajem Magdalena, słuchając za parawanem miotanych na nią przez Maurycego gromów. Wreszcie poznają się, oświadczają sobie miłość etc. etc. samobójstwo, łzy, zaklęcia i wyrzuty Magdalena odepchnięta przez niewierzącego w szczerość jej uczuć Maurycego, truje się w rozpaczy, co jednak wychodzi jej na dobre, tem bowiem zdołała przekonać niedowiarka. Sztuka kończy się wiadomością, że trucizna była... fałszywą, i gorącemi uściskami zakochanych.

— Teraz wierzę w Boga! — wykrzykuje Magdalena.

I na tem polega „odkupienie“...

Sztukę grano starannie. *(z.)*

Repertoar teatralny.
Czwartek 15 lutego: „Odkupienie“.
Sobota 10 lutego: „Ludwik XI“ Kazimierza Delavigne. Benefis p. Żelazowskiego.
Niedziela 18 lutego: „Dwaj złodzieje.“

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa rybackiego. Wydział centralnego Towarzystwa rybackiego odbył w dniu 12 b. m. swe zwykłe kwartalne posiedzenie, na którem załatwiono wiele spraw, z których wymieniamy tu ważniejsze:

Z pomiędzy dwudziestu istniejących dotąd oddziałów — z powodu, iż tylko dziesięć z nich nadesłało sprawozdanie ze swych czynności, a pozostałe dziesięć żadnego nie dało znaku życia, te ostatnie — jako niefunkcyonujące — postanowił Wydział znieść, mianując na ich miejsce czynnych delegatów.

Prezes prof. dr Nowicki zdał sprawę ze szczęśliwego wychowu narybku sandacza w stawach p. Al. Gostkowskiego, tudzież z pomyślnego rozpuszczenia młodych sandaczy do Wisły i wysyłki ich do Niemieć dla zarybienia rzek Renu i Menu. z czego dla Galicyi wynika i korzyść i chluba. Mniej pomyślnych wiadomości udzielił prof. Nowicki o rybarni górala Doruli w Poroninie. Dorula, nie chcąc się zastosować do uwag, udzielonych mu przez Towarzystwo, zmarnował 100.000 ikry łososia, skompromitował Towarzystwo wobec zamówień z Niemiec nadeszłych i tylko 15.000 ikry zdołał wypielęgnować. które wysłane zostały dla wylęgu do oddziałów w Suchy i w Myślenicach. Oprócz Doruli, pani bar. Wattman z Rudy Różanieckiej zajmuje się wychowem 20.000 łososi, które będą puszczone do Dunajca pod Czorsztynem.

Podskarbi i sekretarz p. Bron. Ryx wykazał stan kasy jak najpomyślniejszy. Oprócz 550 złr. kapitału żelaznego, znajduje się obecnie w kasie Towarzystwa złr. 548 c. 82; ze spodziewanych zaś przychodów tak z subwencyi, jak i z wkładek od członków przybędzie okrągłe drugie 500 złr. Nad użyciem tych funduszów wszczęła się w wydziale długa dysknsya, w której zabierali głosy: dr P. Pieniążek, prof. dr Wierzejski, prof. Świerz, Wójcicki, prof. W. Kulczyński i Br. Ryx. Zgodzono się najprzód na wniosek prof. Nowickiego, aby zapytać 10 oddziałów, czyby nie potrzebowały jakiej pomocy pieniężnej na cele rybackie i w jakiej kwocie. Następnie postanowiono uprosić prof. Wierzejskiego, aby przyjąć zechciał subwencyę na pokrycie kosztów dalszego badania jego nad chorobami ryb, na co on się zgodził warunkowo. Nakoniec na wniosek p. Br. Ryxa wydział uchwalił udzielić takąż subwencyę dla dra Ant. Jaworowskiego dla badań jego nad zoospermami ryb, pod warunkiem nakreślenia i przedstawienia wydziałowi programu tych badań. Oprócz tego wydział wyznaczył kwotę 100 złr. na koszta zbadania podziału kraju na rewiry, sprawy bardzo ważnej w przyszłej ustawie rybackiej, a którą to sprawą podjął się zająć — jako najkompetentniejszy w niej — prof. Nowicki.

Postanowiono naostatek wydawnictwo III okólnika pod główną redakcyą sekretarza, i wydawnictwo — o ile starczą na to fundusze — starych dokumentów nowo zawiązującego się cechu rybackiego.

Czynnych członków jest obecnie w centralnem Towarzystwie rybackiem w Krakowie 148, w dziesięciu oddziałach 240, razem członków 388.

Wiedeń, 12 lutego.
Pszenica na wiosnę rok 1883 10·10 —10·15, gotowa 10·——11·—, na jesień 10·45 —10·48. Owies na wiosnę 6·93 — 6·97. Owies na jesień 6·90 — 6·95. Owies handlowy 6·60 — 6·80. Żyto węgierskie 7·70 — 8·10 Żyto na wiosnę 1883 7·62—7·65. Żyto na jesień 7·70 —8·10. Kukurudza na wiosnę 6·68 — 6·72 gotowa 6·40—6·65.
Spirytus 31·25—31·50.
Nafta 23·75—24·—.

Ostatnie wiadomości.

W *Gazecie Toruńskiej* czytamy: „Z Koła polskiego dowiadujemy się, że nietylko nieporozumienie ostatecznie załatwionem zostało i panowie Czarliński i Kurnatowski w Kole polskim zostali, ale nadto przyjęto w niem rezolucyą, która los wniosku posła L. Czarlińskiego zapewnia“.

Dziennik Poznański otrzymał sekretny okólnik p. Gratzkego, inspektora szkolnego powiatu pleszewskiego. Okólnik ten brzmi dosłownie:

Sekretnie!

Podobno od miesiąca maja roku zeszłego rozdzielono jak gdzieindziej, tak i w tym powiecie dzieciom szkolnym wielką liczbę książek polskich, jak mówią — treści już to religijnej, już moralnej.

Z powodu tego wzywam pana, byś mi doniósł natychmiast, czy i kiedy książki takie rozdawano dzieciom szkolnym. Wzywam pana zarazem, byś mnie uwiadamiał bezzwłocznie, gdyby i na przyszłość rozdawać miano dzieciom szkolnym takież książki.

A dalej wzywam pana, byś mi doniósł bezzwłocznie, czy i kiedy dopominano się od pana, byś urządził regularną naukę prywatną języka polskiego i historyi i czy się zastosowałeś do takowych żądań.

(podp.) Gratzki.

Po przeczytaniu tego sekretnego pisma, każdy smutnego doznać musi uczucia. Dowiadujemy się z niego bowiem, iż w zapędach germanizacyjnych państwo konstytucyjne nie waha się popełniać wszelkiego rodzaju potworności. Taką zaiste potwornością jest żądanie, aby nauczyciele ludowi pełnili obowiązki policyjne niezgodne ze stanowiskiem nauczycielskiem. Prześladowanie języka polskiego w W. ks. Poznańskiem idzie tak daleko, iż inspektorowie szkolni po prostu zakazują prywatnego nauczania języka i historyi polskiej, do czego nie mają najmniejszego prawa. Jest to naruszanie swobody osobistej, zagwarantowanej ustawami zasadniczemi.

Na południu znowu rozpoczynają się niepokoje. Do *Pol. Cor.* donoszą z Dulcigno: „Około 70 ludzi z pokoleń Szala i Szoszi — napadło w nocy z 9 na 10 b. m. oddział straży bezpieczeństwa w Skodrze (Skutari). W starciu, straciła straż 19 ludzi w zabitych i rannych — zaś napastnicy tylko jednego. Celem napadu był akt zemsty za dokonane w styczniu b. r. przez straż bezpieczeństwa zabicie dwóch ludzi z tych plemion“.

W banku przemysłowym, w Kijowie, wykryto brak pakietu, zawierającego 75,000 r. sr. Pakiet wprawdzie odnaleziono, lecz dokonana w kasie rewizya sprawdziła brak dokumentów na 6,000 rs. W skutek tego, kasyera Berestowskiego, ze służby wydalono.

Ks. Orłow, ambasador rosyjski w Paryżu, podczas przejazdu przez Berlin, przyjmowany był na audyencyi przez cesarza i następcę tronu. Ks. Orłow miał złożyć zadawalające zupełnie oświadczenia w przedmiocie polityki rosyjskiej względem Niemiec i Austryi. Poseł ten miał oświadczyć, iż Rosya przywiązuje bardzo wysoką wartość do zabezpieczenia zachodniej granicy przez zachowanie przyjaznych stosunków z sąsiadami, zwłaszcza, że wkrótce będzie zajętą niezmiernie sprawawami w Azyi środkowej.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne)

Wenecya, 14 lutego. Ryszard Wagner zmarł na apopleksyę serca. Zwłoki przewiezione zostaną do Beyrutu w Bawaryi.

Paryż, 14 lutego. Wstąpienie Freycineta do gabinetu prawie pewne. Leon Say ma objąć tekę finansów, Decrais spraw zewnętrznych. Gambetyści Constans i Rouvier również wstąpią do gabinetu. Ks. Napoleon zamierza z Londynu wydać nowy manifest.

Belgrad, 14 lutego. Stan przewódcy serbskiego Mileticza bardzo groźny. Lada chwila nastąpi zgon.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 14 lutego. Dziś odbył się dalszy ciąg obrad szczegółowych komisyi kolejowej w sprawie budowy kolei transwersalnej czesko-morawskiej. — Przyjęto ostatnią alineę 3 artykułu według stylizacyi referenta Hladika, według którego kraje te mają płacić umówiony dodatek do skarbu państwa w ratach kwartalnych. Wysokość tego dodatku ma być oznaczoną na $^1/_2$ procentu ustanowionej sumy maximalnej, z której na Morawy przypada 2,300,000 złr. Artykuł 9, który zawiera przepisy dla tych linij, w których kolej transwersalna krzyżować się będzie z istniejącymi już kolejami — pozostawiono po dłuższej rozprawie w zawieszeniu, aby wysłuchać zapatrywania ministra handlu. — Art. X omawia ewentualne przyczynianie się państwa do budowy lokalnych odnóg kolejowych: Stanka, Bischofsteinitz Brzeźnica, Blatna-Budweis, Krumau, Oberplau-Salnau - Deutschbrod- Humpoletz- Neuchams. Nowabystrzyca-Beneschau. — Dep. Fischer pragnie, aby wybudowano także linię do Salnau-Linz; a dep. Fürth proponuje linie Brzeźnica-Blatua-Strakonice i Strakonice-Kotin-Winterberg do Kuczwarda; za tą ostatnią linią przemawiają także dep. Nitsche i Tilser. — Tomaszczuk sądzi, iż należy art. X przyjąć w formie rezolucyi. Dep. Schaup żałuje, że na początku rozpraw nad art. II, nie zupełnie dokładnie wypowiedziana deklaracya rządu, wywołała w kołach interesowanych prawdziwą panikę i wyraża życzenie, aby zastępca rządu te obawy uspokoił.

Radca ministeryalny Wittek stwierdza, że minister handlu oświadczył się tylko przeciw uchwaleniu w artykule II, linii Salnau-Linz, jako linii przez państwo zbudować się mającej, oraz przeciw konieczności bezzwłocznego połączenia przy Salnau odnogi kolejowej.

Dep. Budweiser oświadczył jednak, że obie te miejscowe koleje powinny być uwzględnione i wyraził nadzieję, iż one ile możności poparte będą. Poczem artykuł X został utrzymany w swej mocy, oraz przyjęto wnioski Fischera i Fürtha, wskutek czego przyjęcie rezolucyi okazało się bezprzedmiotowem. Artykuł XI. tytuł i wstęp do ustawy zostały równie przyjęte według stylizacyi referenta.

Wiedeń, 14 lutego. Prezydent Izby panów poświęca słowa serdecznego wspomnienia zasługom zmarłych członków dr. Szujskiego, hr. Wrbna i gen. Hauslab. Hr. Blome w referacie o ustawie przemysłowej powiada: Obecne społeczeństwo europejskie straciło naturalną organizacyę. Dąży ono do wytworzenia nowych stanów produkcyjnych. W ogóle panuje niezadowolenie i gorycz, w klasach robotniczych panuje bieda i nędza. Wytworzyła się wprawdzie oligarchia kapitału, lecz pessymizm mimo to jest niepotrzebny Początek tej sytuacyi tkwi w rewolucyi 1793 r., która proklamowała wolność trzeciego stanu i wolność nieograniczonego użycia kapitału.

Mowca nie jest zwolennikiem zaśniedziałych czasów — czasów cechów. Równe poszanowanie dla praw wszystkich to prawdziwa wolność. Przy istniejących atoli swobodach wytworzył się pauperyzm i przewaga wielkiego kapitału. Mowca pragnie tylko położenia tamy aby wielki kapitał nie absorbował wszelkich sił. Projekt do ustawy jest dziełem ruchu głęboko wnikającego w warstwy ludowe. Mowca zaleca przyjęcie wniosku, dziękuje rządowi za inicyatywę, oczekuje rychłego przedłożenia wniosków co do polepszenia losu robotników fabrycznych i włościan (oklaski z praw). Do głosu zapisali się przeciw wnioskowi p. Plener i hr. Toggenburg za wnioskiem dr. Randa i hr. L. Thun.

Wiedeń, 14 lutego. (Dalszy ciąg posiedzenia Izby panów). Plener (ojciec) w dłuższej mowie występuje głównie przeciw dowodowi uzdolnienia, który według niego jest pierwszym krokiem do usunięcia wolności zarobkowania. Także i od stowarzyszeń, na podstawie nowej ustawy zorganizowanych nie można się więcej spodziewać, niż od dotychczasowych.

Randa odpowiada poprzedniemu mówcy. Uważa dowód uzdolnienia jako formę, technicznie i etycznie uzasadnioną. Sądzi, że zamiast zbytecznych szkół wydziałowych, powinienby rząd zakładać szkoły przemysłowe. Rządowi należy się uznanie za inicyatywę w stworzeniu tej ustawy. Togenburg przemawia przeciw projektowi, zwłaszcza przeciw dowodowi uzdolnienia, i broni wolności zarobkowania, którą za konieczną uznaje. Leon Thun odpiera zarzuty, przeciw ustawie podniesione.

Reakcya objawiająca się na wszystkich polach przeciw manchesterskim doktrynom nie jest wstecznictwem ale przeciwnie postępem. Mowca przemawia za rozprawą szczegółową i zastrzega sobie wniesienie poprawek. Scrinzi przeciw ustawie broni zupełnej wolności zarobkowania. Gdy zapisany przeciw ustawie mowca Salm zrzekł się głosu, zamknięto ogólną rozprawę i posiedzenie. Następne jutro.

Wiedeń, 14 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza koncesyą udzieloną Buntenowi, Gasgowi i Fogertowi na budowę kolei miejskiej w Wiedniu.

Wenecya, 14 lutego. Ryszard Wagner umarł tu wczoraj wieczór.

Berlin, 24 lutego. Konferencya austro-niemieckiego kolejowego związku podpisała wczoraj protokół, obejmujący główne zasady austro-węgro-niemiecko-rumuńskiego przewozu przez kolej Karola Ludwika, i austro-węgierskiego przewozu do Belgii i Hollandyi. Wszystkie taryfy i refakcye mają być równocześnie ogłoszone i taryfa przewozu kolejowego zawsze zrównaną z taryfą przewozu na współzawodniczącej komunikacyi wodnej.

Berlin, 14 lutego. *Kreuzztg.* sądzi, iż nie należy spodziewać się ustąpienia ministra wojny wobec tego, iż Rada państwa odesłała do komisyi projekt ustawy o pensyach wojskowych razem z postępowym wnioskiem o nałożeniu podatku gminnego na oficerów.

Paryż, 14 lutego. Uchwalony w senacie nowy projekt ustawy o pretendentach, przekazała wczoraj Izba deputowanych istniejącej już komisyi, pomimo że dep. Cassagnac wnosił, aby nową wybrać komisyę.

Cassagnac chce interpelować co do obecnej sytuacyi gabinetu.

Minister sprawiedliwości oświadcza Izbie swą gotowość do odpowiedzi. Izba odroczyła jednak tę interpelacyę na miesiąc. Bonapartyści krzyczą, hałasują i starają się przerwać obrady. Dep. Faure obwinia rząd o tchórzostwo. Izba orzeka na niego cenzurę.

Paryż, 14 lutego. Dziś obraduje komisya Izby nad projektem Waddingtona. Większość Izby skłania się do przyjęcia projektu Barbeya za podstawę układu. Tenyes oświadczył, że Senat przez przyjęcie wniosku Waddingtona chce dać Izbie dowód powolności i dobrej woli; wzywa zatem Izbę, aby nawzajem okazała swe zgodne usposobienie, gdyż zapowiada, że senat nigdy nie uchwali ustawy, któraby karała książąt przed popełnieniem przez nich jakiegokolwiek karygodnego uczynku.

Paryż, 14 lutego. Według doniesienia Agencyi Havasa, konferencya dunajowa uchwaliła w sobotę rozszerzenie pełnomocnictw komisyi europejskiej na linię Galacz-Braiła, oraz do przedłożeń Bułgaryi za pośrednictwem tureckiego posła.

Londyn, 14 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi dunajowej byli obecni reprezentanci wszystkich zagranicznych mocarstw, prócz Serbii i Rumunii.

Londyn, 14 lutego. Londyński *Morningpost* pisze, że lord Granville odczytał wczoraj na konferencyi dynajowej list ministra rumuńskiego Ghiki, zawierający protest przeciw wyłączeniu Rumunii i oświadczenie, że Rumunia nie przyjmie udziału w konferencyi.

Bułgarscy reprezentanci zaprotestowali również przeciw dopuszczeniu do obrad Musurusa baszy. Co do tych wszystkich punktów ma być w sobotę uchwaloną rezolucya.

Londyn, 14 lutego. Według doniesień z biura Reutera, obradowała wczoraj konferencya dunajowa nad przedmiotami technicznymi, lecz żadnej nie powzięła uchwały. Zdaje się, że między mocarstwami panuje zadziwiająca jednomyślność. Najbliższe posiedzenie odbędzie się podobno w sobotę.

Bukareszt, 14 lutego. Z uwagi na położenie Rumunii, wywołane uchwałą konferencyi dunajowej, postanowiła Izba i Senat odroczyć na pewien czas trzecie czytanie projektu względem rewizyi konstytucyi. Izba będzie obradować aż do maja, jeżeli tego zajdzie potrzeba.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 14 lutego 1883	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·30	78·15
„ srebrna „	78·55	78·45
„ złota „	96·65	96.60
6% Węg. „ „	118·50	118.60
Losy z r. 1860	129·75	130.—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	827·—	826·—
„ kredytowe	292·10	291·25
Londyn	119·80	119·75
Dukat	5·63	5·62
Napoleondor	9·50	9·50
Lombardy	141·25	141·50
Losy z r. 1864	171·—	170·75
Akcye Karola Ludwika	302·75	303·25
„ Lwowsko-Czerniow.	160. 8	168·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	161·50	161·50
„ Anglo Banku	97·65	—·—
5% Obligacye Indemn. gal.	97.30	97·—
Losy premiowe węg.	144.50	115·25
Akcye Koszycko-Bogum.	204·75	144·25
„ Północno zachodnie	100.50	204·50
6% Listy hipoteczne	100.60	100·60
Marka	58.45	58·50
Ruble papierowe	118·25	118·—
4% Renta złota węg.	87·25	87·12
5% Austr. Renta pap. nowa	92.45	92·40
Akcye Siedmiogrodzkie	160.02	161·50
Berlin d. 14 lutego 1883.		
Wiedeń	170·75	170,60
Banknoty	170·60	170.80
Warszawa	201·65	201·50
Ruble	202·25	202.25
5% Listy zast. król. polsk.	62·60	62·60
4% „ likwidacyjne	54·60	54.75
Akcye Karola Ludwika	129·30	129.—
„ kredytowe	514·—	508·—

Usposobienie giełdy stałe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Dla Szan. Prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych dołącza się: Ogłoszenie W. Bojarskiego, zegarmistrza w Krakowie.

Kursa miejscowe i giełdowe.
Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

		płacą	żądają
	Kraków, dnia 14/2.		
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	117 50	118 —
	Marki niem. złote lub pap. 100 mar.	58 30	58 60
	Kupony srebrne	99 50	100 —
	Dukat nowy ważny	5 55	5 65
	20-to Frankówka złota	9 48	9 53
4	Pożyczka krajowa galic. za zł. 100	—	—
5	Obligacye Indemnizac. galic. 100	97 75	98 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	97 75	98 50
6	„	99 75	100 —
5	„ Banku Hipotecz.	100 75	101 50
5	„ z premią 10%	100 75	101 50
5	„ zwrotne za 40 lat	97 —	[illegible]
	dłużne g. zakł. włościańsk.	—	—
5	zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	—	—
6	„	100 25	101 —
5	„	—	—
7	dłużne g. Z. Kr. 20	—	—
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	[illegible]	[illegible]
	„ likwidacyjne	86 75	87 50
	Lwów, dnia 13/2.		
	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	301 50	304 —
5	Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 85	98 30
6	„	[illegible]	[illegible]
5	„ Banku hipotecznego gal.	100 —	101 —
5	„ z 10% premią	100 —	101 —
5	„ zwrotne za 40 lat	97 —	98 —
5	„ Banku włościan.	100 —	101 —
5	Obligacye indemn. gal.	97 75	98 50
	Wiedeń, dnia 13/2.		
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕	Renta austr. papierowa za zł. 100	78 60	78 75
4⅕	„ srebrna	78 45	78 60
4	„ złota	98 25	98 40
5	„ pap.	[illegible]	[illegible]

		płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 zł. za zł. 100	118 25	119 —
5	„ „ 1860 „ 500 „ 100	129 90	130 40
5	„ „ 1860 „ 100 „ 100	137 —	138 —
—	„ „ 1864 bez % całe 100	170 75	171 —
—	„ „ 1864 bez % połówki 100	170 50	171 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 zł. — 300 franków za sztukę 1	147 —	147 50
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6	Renta złota węgierska za zł. 100	118 60	118 75
5	„ srebrna	87 05	87 20
4	„ pap.	85 80	85 90
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	[illegible]	[illegible]
5	Pożyczka premiowa węg. po 100 zł.	115 —	115 50
	„ „ po 50 zł.	115 —	115 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	109 40	110 —
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	96 75	97 50
5	Obligacye indemnizac. Galicyj.	97 60	98 10
5	„ Siedmiogrodzkie	97 60	98 10
5	„ Węgierskie	98 50	99 25
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
—	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	115 50	115 75
—	„ „ 1878 1	[illegible]	[illegible]
—	Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. 1	[illegible]	[illegible]
4	Serbskie po 100 franków 1	32 50	33 —
4	Tureckie po 400 1	24 25	24 75
	LISTY ZASTAWNE.		
—	Listy Boden Credit allg. oest. złote za zł. 100	116 50	117 50
5	„ „ z premią	[illegible]	[illegible]
5	„ Banku hipotecz. gal.	[illegible]	[illegible]
5	„ „ z 10% prem.	[illegible]	[illegible]
4½	zast. nakt. kr. z. w Krak. 15-letnie	[illegible]	[illegible]
	„ 20-letn.	[illegible]	[illegible]
	„ 36-letn.	[illegible]	[illegible]
	„ 36-letn.	[illegible]	[illegible]
	„ tow. kred. ziem.	97 90	98 [illegible]

		płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne za zł. 100	99 25	99 75
6	„ „ „ 15-letnie 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie 100	— —	94 50
5	„ „ Banku austr.-węg. 100	100 45	100 60
4½	„ „ „ 100	97 80	98 —
4	„ „ „ 100	92 60	92 85
	OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
	Albrechta na 300 zł.	93 40	93 70
	Ferdynanda północn. na 300 zł.	104 75	105 —
	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 zł.	[illegible]	[illegible]
	Koszyc.-Bogumińskie na 300 zł.	[illegible]	[illegible]
	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 zł.	[illegible]	[illegible]
	„ z r. 1872 na 300 zł.	[illegible]	[illegible]
	Rudolfa na 300 zł.	[illegible]	[illegible]
	Siedmiogrodzkie na 300 zł.	[illegible]	[illegible]
	Lombardy (Sudbahn) na 500 fr. za sztukę 1	134 —	134 25
	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 zł.	[illegible]	[illegible]
	Nordosty na 200 zł.	[illegible]	[illegible]
	LOSY.		
	Kredyt. dla hand. i przem. na 160 zł. za sztukę	170 25	171 —
	Klary na 40 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 zł. m. k.	107 75	108 25
	Insbruck na 20 zł. w. a.	[illegible]	[illegible]
	Keglewich na 10 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
	Krakowskie na 20 zł. w. a.	[illegible]	[illegible]
	Lubłańskie na 20 zł. w. a.	[illegible]	[illegible]
	Ofner (miasta Budy) na 40 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
	Palfy na 40 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
	L. Czerwonego Krzyża na 10 zł.	[illegible]	[illegible]
	Rudolfa na 10 zł.	[illegible]	[illegible]
	Salm na 40 zł.	[illegible]	[illegible]
	Salsburgskie na 20 zł.	[illegible]	[illegible]
	St. Genois na 40 zł.	[illegible]	[illegible]
	Stanisławowskie na 20 zł.	[illegible]	[illegible]
	Tryestyńskie na 100 zł.	[illegible]	[illegible]
	„ na 50 zł.	[illegible]	[illegible]
	Waldstein na 20 zł.	[illegible]	[illegible]
	Windischgraetz na 20 zł.	[illegible]	[illegible]
	AKCYE BANKOWE.		
	[illegible]bank na 120 zł.	118 —	118 25
	[illegible]erein Wiener	109 —	109 [illegible]

		płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. anst. na 80 zł.	212 —	212 50
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 zł.	291 25	291 50
5	Kreditbank węg. allg. na 200 zł.	290 25	290 75
5	Hipoteczne galic. na 200 zł.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 zł.	— —	— —
5	Landerbank na 100 zł.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 zł.	825 —	827 —
	Unionbank na 100 zł.	[illegible]	[illegible]
	AKCYE KOLEJOWE.		
bez %	Albrechta na 200 zł.	—	—
	Alföld Fiume na 200 zł.	168 —	168 75
	Ferdynanda Nordbahn n. 1050	2735 —	2740 —
	Franciszka Józefa na 200 zł.	193 50	194 —
	Karola Ludwika na 200 zł.	300 —	300 50
	Koszycko-Bogumińsk. na 200 zł.	[illegible]	[illegible]
	Lwowsko-Czernow. Jassy na 200 zł.	[illegible]	[illegible]
	Morawsko-szląskie centr. na 200 zł.	[illegible]	[illegible]
	Prag Duxer na 150 zł.	—	—
	Rudolfa na 200 zł.	164 50	165 —
	Siedmiogrodzkie na 200 zł.	[illegible]	[illegible]
	Staatseisenbahn państwowa na 200 zł.	331 —	331 50
	Lombardy (Sudbahn) na 200 zł.	[illegible]	[illegible]
	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 zł.	[illegible]	[illegible]
	Nordosty na 200 zł.	[illegible]	[illegible]
	WALUTY.		
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 63	5 64
	20-to Frankówki	9 50	9 51
	20-te Markówka	11 73	11 74
	Poł-Imperyały ros. pełno ważne	9 78	9 80
	Funty szterlingi	[illegible]	[illegible]
	Tureckie liry złote	[illegible]	[illegible]
	Banknoty włoskie	47 10	47 20
	Ruble papierowe	[illegible]	[illegible]
	Warszawa, dnia 13/2.		
5½	Listy zast. nowe r. 1869	99 75	100 —
	Kupony	—	—
	Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
	Kupony	—	—
	„ miasta Warszawy Ia Em.	—	—
	„ II.	—	—
	„ III.	—	—

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.